Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 9 czerwca 1933 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie —90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona .... 350 Zł.
1/2 strony ... 175 „
1/4 „ ... 90 „
1/8 „ ... 45 „
1/16 „ ... 30 „
1/32 „ ... 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 23. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VIII

Chlubne 25-lecie.

Związek Strzelecki, to wielkie dziś słowo, wielka rzecz i niezmiernie doniosłe zjawisko, wplątane jasnem pasmem w zbiorowe życie naszego narodu. Dzieje tej organizacji splotły się nierozerwalnym węzłem z dziejami Rzeczypospolitej i stanowią już dziś jedną z najbardziej chlubnych kart w naszej historji.

W roku obecnym Strzelec obchodzi uroczyście 25-cie istnienia, pierwszy i wielki Jubileusz. W jubileuszu tym, winno wziąć udział bezwzględnie całe społeczeństwo, winien on stać się tak głośny, by o nim dowiedział się każdy obywatel i każde dziecko polskie, bo Strzelec, to jedna z najbardziej twórczych organizacyj, to najżywotniejsza tkanka w potężnym organiźmie państwa polskiego, to wielkość ciężarna ogromem zasług i świetnością tradycji, wielkość zapoznana i uznana przez ogół mieszkańców Rzeczypospolitej.

Dwadzieścia pięć lat istnienia. Jubileusz. Myśli rojem cisną się pod pióro; jest ich nawał, ale czy słowa te mgliste strzępy myśli oddadzą choć w przybliżeniu to, co rozdrgane wzruszeniem serce strzeleckie odczuwa. Dwadzieścia pięć lat. Związek Strzelecki. Przed oczy rzuca się ciernista, pełna trudu, znoju i krwi droga. Początek tej drogi tkwi w straszliwych oparach i nieprzeniknionych ciemnościach męką nasiąkłej nocy a koniec wije się w przejasnych, nutą szczęścia niezmiernego napojonych promieniach, bijących strumieniem od upragnionego słońca wolności. Ciemność nieprzebita i trujące opary, to niewola a owa droga, wyłaniająca się z nocy zatracenia i niebytu, to bohaterski szlak, po którym wśród tytanicznych zmagań wiódł Józef Piłsudski coraz potężniejącą gromadę strzelecką, ku owemu słońcu jasnemu.

Pochód ku Niepodległości rozpoczęto szaleństwem, bo wiarą, że garść zmoże miljony, że ogień kilkudziesięciu płomiennych serc rozżagwi się w piersiach miljonów, aby rozprószyć mroki, złamać złe moce i przepalić pęta. A twarde i niezapalne były wówczas owe miljony serc polskich, wątła i chwiejna wiara mas w lepsze jutro. Załamała się ona po roku 1863.

Przeklęto wtedy pod wpływem świeżej klęski i grozy Sybiru próby a nawet marzenia o próbach wyrąbania szablą utraconych granic własnego państwa. Sen o szpadzie przestał majaczyć po zakamarkach duszy sarmackiej, bo przydusiły go konkretne zabiegi i starania o kawał powszedniego chleba. Pozytywizm w Królestwie, Stańczycy w Galicji, oto wytyczne zmaltretowanego i zniechęconego do krwawych prób społeczeństwa, dla którego czyn zbrojny stał się uosobnieniem szaleństwa a nawet zbrodni samobójczej. Karki przygięły się bezsilnie pod jarzmem i co gorsza, zaczęło zwolna zanikać poczucie okropnej rzeczywistości, tak, że niewiele pozostało serc, w których gorzałoby pragnienie natychmiastowego zrywu do orężnej walki. Myśli o wolnem jutrze, jako trujące spokój, odłożono na nieokreśloną bliżej przyszłość. „Kamienny sen niewolników“ opadł ciężko na umęczone i bezradne w poczuciu bezsiły piersi. Z przerażającą biernością tańczono upiornie senny tan w takt ponurej melodji Chochoła Złoty Róg czynu przepadł gdzieś, wymknął się z bezwolnego chwytu osłabionych dłoni. Wśród organicznej „pracy od podstaw“, zainicjowanej przez pozytywistów warszawskich, rosły dobra materjalne, ale duch i górne ideały, plątały się na drugim planie.

A wtedy na pogrążonej w chaosie przyziemnych zabiegów arenie polskiego bytowania i karlejącej wegetacji ducha, zjawia się wyrazisty kontur odrębnych poglądów i twardej woli, zjawia się zwarte ucieleśnienie mickiewiczowskiej liczby tajemnej, ukazuje się zdumionym i przerażonym oczom potężna postać Józefa Piłsudskiego.

Czas już był najwyższy, bo ów Duch dziejów Polski, uwikławszy się w sprężystych zwojach teorji Comte'a zapadał w coraz więcej beznadziejny sen o chlebie.

Padły mocne słowa i płomienne wezwania ze szpalt „Robotnika“. Zawtórowały słowom wybuchy bomb, rzuconych pod nogi carskich siepaków i wystrzały rewolwerów, podczas odbijania „kazionnych“ kas pancernych. W całem Królestwie za przyczyną tego jednego człowieka zawrzało, zakotłowało się. 5000 członków Organizacji Bojowej porwało za straszliwą gardziel moskiewskiego barbarzyńcy.

Gdy rewolucja pod naciskiem przemożnej potęgi Rosji upadła po kilkunastu miesiącach, Piłsudski bynajmniej nie upadł na duchu, lecz zdobywszy doświadczenie, począł śnić marzenia o systematycznem szkoleniu wojska polskiego. Marzenia rychło przybrały postać realną. W Krakowie i Lwowie tworzy Piłsudski w roku 1907 szkoły bojowe, w których przygotowuje zastęp instruktorów, potrzebnych do szkolenia przyszłej armji, wpajając w nich zarazem świadomość bezwzdlędnej konieczności utworzenia czysto wojskowej organizacji.

Pierwszą taką organizacją był Związek Walki Czynnej, utworzony w połowie 1908 r. przez Kazimierza Sosnkowskiego, który jako najbliższy przyjaciel Komendanta otrzymał od niego tę zaszczytną misję. To był początek Strzelca, Związek Walki Czynnej stał się zalążkiem, z którego rozwinął się później cały ogromny ruch strzelecki. Studenci, uczniowie szkół średnich, rzemielśnicy i robotnicy — oto materjał, z którego zaczęto wykuwać spiżowo-mocarną osobowość polskiego legjonisty z 1-szej Brygady.

Każdy następny dzień przynosił nowych członków. Rozwój organizacji rozpoczyna się w szybkiem tempie, ale żywiołowy rozmach tego rozwoju następuje dopiero wtedy, gdy na czele staje jako Komendant Główny Józef Piłsudski i gdy w roku 1910-ym organizacja otrzymawszy miano „Związek Strzelecki“ zostaje zalegalizowana u władz austrjackich. Od tej chwili szeregi Strzelca pomnażają się niesłychanie szybko. Garnie się doń przeważnie tylko młodzież, bo starsi pragnąc pokoju oburzają się jeno na zapaleńców. Niewiele sobie jednak w łonie organizacji z tego świętego oburzenia ugodowców i zjadaczy chleba robiono, lecz ćwiczono się zapamiętale, drżąc z niecierpliwego pragnienia i oczekiwania wojny z Rosją, ku której, jako przeciw głównemu zaborcy ziem polskich zwracało się ostrze nienawiści strzeleckiej. Austrja, pozostająca w konflikcie z Rosją mile patrzyła na ten ruch i popierała go częściowo. Praca strzelecka rozwijać się zaczyna mimo ciężkich kar również i w Królestwie, na Ukrainie i Litwie, a także w Genewie, Zurichu Paryżu, Brukseli, czyli wszędzie tam, gdzie przebywała kształcąca się młodzież polska.

Przed oczyma „szaleńców“ rysował się wyraźnie wzniosły cel Strzelca. Celem tym do którego uparcie przez trud ćwiczeń, łamanie niewiary i hartowanie ducha zdążali była Niepodledła Polska. Wielkość tego celu hypnotyzowała zapaleńców, więc z zapałem zdobywali głęboką wiedzą wojskową, jakby w jakiemś jasnowidzeniu czuli idącą tego potrzebę i jakby przewidywali wielką rolę dziejową, jaką odegrać mieli w niedalekim czasie zawieruchy wojennej.

Z głuchych pomruków międzynarodowych zawiści, z żarłocznych apetytów europejskich imperjalistów i z ponurego militaryzmu zbirów pruskich zrodził się rok 1914. Wybuchła wojna zwana światową. Prawie wszystkie narody zerwały się do krwawych zapasów o istnienie, o byt. Między wielobarwnemi proporcjami, jakie zaszumiały na polach bitewnych nie zabrakło dzięki Piłsudskiemu i Strzelcowi biało-czerwonego sztandaru.

Dnia 6-go sierpnia, w ową pamiętną po wsze czasy godzinę ruszyło znowu polskie wojsko, by orężem i bohaterskiem męstwem dobijać się prawiedliwości i usunięcia krzywd. Poszły szeregi ze strzelców przeważnie złożone, niosąc w piersiach niezłomne postanowienie wywalczenie Niepodległości umiłowanej Ojczyźnie. I zwyciężyła potężna potężna wola Wodza, zwyciężył ofiarny trud braci strzeleckiej. Popłypęły nowe rzeki polskiej krwi, tysiące istnień zgasło na placach bitew, ale wreszcie „z trudu krwawego i znoju Polska powstała by żyć“.

Polska zmartwychwstała. — Z wrażych szponów wyrwali ją strzelcy przedewszystkiem. Czyż może być większa pochwała nad przyznanie im tego i czy najpiękniejszy hymn świata zabrzmiałby wspanialej w duszy strzelców niż cudna melodja tych dwu słów: — Polska Zmartwychwstała! —

A Strzelec obecny? Po zawierusze wojennej odrodził się w roku 1919, aby w wolnej już Polsce zacząć konieczną pracę około urobienia osobowości już nietylko żołnierza, lecz żołnierza-obywatela, dla którego najpierwszem prawem jest Dobro Rzeczypospolitej.

Związek Strzelecki rozrasta się obecnie szybko. Jego siła, liczebność, spoistość, jego rozmach państwowo-twórczy, a zarazem i popularność w społeczeństwie wzrastają stale. Dociera już do najbardziej zapadłych zakątków i wywiera zbawienny wpływ na zbiorowe życie narodu przez usilne starania o pomnożenie jego wartości i mocy i przez rozwijanie mocarstwowej potęgi Państwa. *Franciszek Mamuszka.*

Wynik zbiórki na P. C. K.

Zbiórka uliczna w dniu 4·6 br. na cele PCK. dała bardzo duży dochód. Zebrano ogółem 232 zł. 60 gr. Urządzeniem zbiórki zajęły się WP. z Obywatelskiej Pracy Kobiet pod przewodnictwem p. Sobolewskiej. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomnożenia funduszów P. C. K. składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Zarząd Oddziału tarnowskiego P. C. K.

Bojkot towarów niemieckich.

Konferencja lekarzy i aptekarzy miasta Tarnowa, zwołana w dniu 2 czerwca 1933 r. w sali Rady Miejskiej przez Obywatelski Komitet do walki z importem niemieckim, w sprawie wwozu produktów farmaceutycznych i aparatów lekarskich stwierdza, że wobec wrogiego stanowiska Niemiec do Państwa Polskiego, rewizjonistycznej agitacji hitlerowskiej, niedopuszczania towarów polskich na rynki niemieckie i barbarzyńskiego prześladowania mniejszości narodowych w Niemczech, należy bojkotować wszelki import niemiecki.

Zebrani wobec powyższego, postanawiają solidarnie poprzeć akcję Obywatelskiego Komitetu do walki z importem niemieckim i w swej działalności zawodowej obywać się bez towarów niemieckich, natomiast popierać produkcję polską a w wypadkach niemożności znalezienia odpowiednich wyrobów krajowych, sprowadzać towary z krajów zaprzyjaźnionych

Sejmik gospodarczy w Dąbrowie.

W Dąbrowie k. Tarnowa odbył się w dniu 2 czerwca 1933 w sali Sokoła z inicjatywy Rady Powiatowej B. B. W. R. Wielki Sejmik Gospodarczy.

Przewodniczył prezes Edward Bogusz, obecnych słuchaczy około 1000 osób. Po zagajeniu p. Starosty, Dr. Dorosz wezwał zebranych do wytrwałej pracy gospodarczej, zaznaczając, że Rząd uczynił wszystko, by rolnictwo ratować, a teraz samo społeczeństwo musi współpracować.

Referat gospodarczy wygłosił p. Jan Leon Konopka z Brnia, referat o sprawach finansowych wygłosił Dr. Łukasz Staśko, referat o nowej ustawie samorządowej i o współpracy czynnika obywatelskiego z administracją państwową wygłosił sekretarz Wydziału Powiatowego p. Władysław Jarosz.

P. Poseł Ignacy Starzyk omówił w długim i pięknym referacie sprawy gospodarcze i prace Sejmu, wzywając rolników do organizowania się w związki gospodarcze.

W dyskusji zabierali głos p. p. Stanisław Finał z Toni, Władysław Gryszówka z Mędrzechowa, Stanisław Konopka ze Szczucina, Ludwik Romas z Podlipia, Stanisław Czyżyk z Dęblina, Wojciech Szarek z Brzezówki.

Wszyscy podkreślali zasługi Rządu, prosząc zarazem o dalszą opiekę i dalsze skuteczne zajęcie się rolnictwem przez 1) zniżenie cen nawozów sztucznych, 2) udzielenie kredytów dłużnych na zasiew zboża, 3) walkę z kartelami i obniżenie cen wyrobów przemysłowych, 4) interwencje Rządu nad podniesieniem cen zboża ponad parytet eksportowy, 5) zatrudnienie ludności przy robotach intensywnych w powiecie z funduszu Pracy.

Dr. Kazimierz Załuski kierownik Sekretarjatu Wojew. B. B. W. R. w pięknym przemówieniu zachęcił i wezwał całe społeczeństwo jako współodpowiedzialne za losy Państwa do intensywnej i wytrwałej pracy, albowiem wszyscy mamy obowiązek dopomóc Rządowi do złamania kryzysu i do osiągnięcia pomyślnych rezultatów.

Po uchwaleniu rezolucji p. prezes Bogusz podziękował p. posłowi Starzykowi, Dr. Załuskiemu, p. Staroście, referentom i wszystkim zebranym za tak poważne referaty i dyskusję, a wszyscy zebrani 3 krotnie wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

X Zjazd delegatów S. M. P. w Tarnowie.

W drugi dzień Zielonych Świątek odbył się w Tarnowie X. Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu tarnowskiej diecezji. Odkąd istnieje ta organizacja młodzieży, nigdy dotąd nie oglądało społeczeństwo tak imponującego Zjazdu. Przeszło 1.500 młodzieży wzięło udział w uroczystościach Zjazdu. Dziarska banderja młodzieży, dwie orkiestry, 37 sztandarów moc transparentów strojnych w bukiety i wieńce liczne stroje ludowe, wszystko to składało się na całość tak piękną, że zdolna była zachwycić najbardziej wystudzone serce.

Mszę św. dla uczestników Zjazdu celebrował J. E. Ks. Biskup Franciszek Lisowski, wygłaszając do młodzieży bardzo serdeczne kazanie. Po nabożeństwie udała się wszystka młodzież złożyć hołd J. E. Ks. Biskupowi w Jego pałacu. Z wielkiem rozrzewnieniem i radością przyjął Arcypasterz słowa hołdu i powitania od młodzieży i Księży Patronów przybyłych na Zjazd z prowincji. Ks. biskup odbył przegląd szeregów młodzieży, rozmawiał z każdym oddziałem, dla wszystkich miał gorące słowa zachęty do dalszej pracy i wytrwania.

Obrady Zjazdu odbyły się w sali Sokoła I. Udział w Zjeździe wzięli: J. E. Ks. Biskup Lisowski, p. Starosta Sokołowski, p. Komisarz m. Marszałkowicz, poseł Starzyk i szereg przedstawicieli organizacyj kulturalno-oświatowych. Dziwił brak nauczycielstwa.

Z przemówień powitalnych największe wrażenie wywarła mowa J. E. Ks. Biskupa. „Stójcie we wierze — mężnie sobie poczynajcie i wzmacniajcie się“, te słowa św. Pawła były treścią jego ogromnie gorącego i serdecznego przemówienia.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły złożył Ks. Sekretarz Jen. Karol Pękala.

Poczem przemawiał poseł Starzyk, który zwrócił się do młodzieży, aby pracowała w duchu państwowotwórczym według ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Również wysłano depesze hołdownicze do ks. biskupa Hlonda, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd wywarł wielkie i dodatnie wrażenie na uczestnikach i na całem społeczeństwie Tarnowa.

Kontakt Szkoły Handlowej z Kongregacją kupiecką.

Z inicjatywy dyr. Szkoły Handlowej p. Gładyszowskiego odbywają się kwartalne zebrania Kupców w tejże szkole z współudziałem profesorów Zakładu. Na zebraniach tych wygłaszane są przez profesorów Szkoły Handlowej dyskusyjne referaty z dziedziny gospodarczej i handlowej.

W dniu 30 maja odbyło się znów takie zebranie przy licznym udziale kupiectwa.

Zebranie zagaił dyrektor Gładyszowski, witając nowego prezesa Kongregacji Kupieckiej p. Oleksego i nowy Zarząd, życząc im dalszego pomyślnego rozwoju.

Następnie prof. Krzanowski wygłosił nader interesujący referat p. t. „Naukowe podstawy organizacji pracy w przedsiębiorstwach handlowych“.

Po dyskusji postanowiono urządzić po ferjach cykl wykładów o organizacji pracy, które mi zainteresuje się również młody personel handlowy.

Refleksje nad sprawozdaniem Zarządu Kom. Kasy Oszczędności w Tarnowie za rok 1932.

Ostatnie lata kryzysu dały się ujemnie odczuć w całem życiu gospodarczem naszego państwa. Z roku na rok zmniejsza się skala rozmachu przemysłowego, obrotu handlowego, oraz nie mniej ruchu bankowego.

Szczególnie dla Kas Oszczędności ostatnie lata były niejako probierzem ich solidarności i rzetelnych podstaw, to też te, które ich nie miały, musiały odpaść, pozostawiając miejsce instytucjom tylko poważnym.

Aczkolwiek o jakimkolwiek oszczędzaniu

Dr. EDWARD SZALIT.

Człowiek a sport.*

Na samym wstępie należałoby się zapytać, co oznacza i co ma na celu sport u ludzi, którzy w życiu codziennem muszą w mniejszym lub większym stopniu wykonywać jakąś pracę fizyczną, czem właściwie różni się sport od wszystkich innych zwykłych ruchów ciała i co rozumieć należy przez ćwiczenia gimnastyczne i sportowe? Ile pytań, tyle odpowiedzi, i to nie zawsze najprostsze. Wszak w mowie potocznej niejedno pozornie ugruntowane i jednoznaczne pojęcie uległo z biegiem czasu zupełnemu przeobrażeniu. Gdy sport był jeszcze wyłącznym przywilejem Anglji, jakby od stuleci na wyspie brytyjskiej chronionym skarbem, uważano pierwsze próby podjęte w tej dziedzinie także poza Anglją, za wyczyny nicponiów i próżniaków, za specjalną rozrywkę i przyjemność szlachty, ba nawet za obrazę Boga. Popisywać się w jasny, powszedni dzień przed całym światem, było w ówczesnem pojęciu wykroczeniem przeciwko porządkowi publicznemu, nawet objawem wstrętu do jakiejś uczciwej pracy. Przypomnijmy sobie np. pierwsze początki sportu tenisowego. Następnie pojawił się rower. Wszystko, jak opętane, rzuciło się do tego nowego sportu, w jednej chwili zdobył on świat dla siebie, drogi i ulice zamieniły się w tory kołowe. Produkcja zaczęła wytwarzać olbrzymie masy tych maszyn i zalewała niemi świat, ceny spadły, a wraz z niemi pożądanie, przekonano się bowiem, że ten sport jest przecież zbyt pospolitym, i era sportowej kultury kołowej upadła. Teraz jesteśmy przy samochodzie, motocyklu i samolocie. Człowiek, który posiadł jedną z tych nowoczesnych zdobyczy techniki, wdziewa mundur sportowy, staje się członkiem jakiegoś klubu sportowego, a temsamem w całem tego słowa znaczeniu sportowcem. Stoi przy totalizatorze, badawczym okiem spogląda na każdą nową maszynę, abonuje gazetę sportową i jest zadowolony ze siebie i swoich wyczynów sportowych. Czyż to wszystko, co się przesunęło przed nami w tej lub innej formie, jest rzeczywiście sportem, czy te wyścigi kolarskie, konne i samochodowe są faktycznie wyczynami w znaczeniu cielesnej i duchowej sprawności? Aby na to odpowiedzieć, musimy przypatrzyć się bliżej całemu życiu i całej formie gospodarczej dzisiejszej epoki, a to w związku z dobrobytem ludzkim i ogólnemi warunkami życiowemi.

Praca jest nietylko czynnikiem kultury, która tworzy dobra materjalne i idealne, ale jest ona przedewszystkiem funkcją, konieczną dla budowy i energji organizmu, jest zatem prawem biologicznem i fizjologicznem. Jeżeli o tem mówimy, mamy na myśli pracę w tem znaczeniu, by możliwie wszystkie grupy mięśniowe ciała brały udział w ciągłem skurczaniu się i rozkurczaniu swych włókien i w ten sposób niejako zapewniały wewnętrzną przemianę materji tkanki mięśniowej a temsamem wszystkich innych narządów; mamy dalej na myśli pracę, która działa pobudzająco i odświeżająco na naszą czynność mózgową, i która jest podnietą dla silnego ukrwienia całej naszej muskulatury, a temsamem wzmożonej sprawności, a w końcu mamy na myśli pracę, któraby w swym ostatecznym efekcie umożliwiła wykonanie wszelkich zadań bez szkody dla ciała i ducha. A teraz przeciwstawmy temu wszystkiemu, cośmy przed chwilą powiedzieli, obraz teraźniejszości. Prawie każdy zawód, z wyjątkiem zawodu leśnika lub rolnika, wymaga jednostronnego używania tylko pojedynczych grup mięśniowych i nie musimy wcale z pośród rozmaitych zawodów wybrać najbardziej typowych, jak zawód kelnerów, szwaczek lub pracowników biurowych, lecz wskazać na wszystkich zatrudnionych w warsztatach maszynowych. Ich jednostronna praca prowadzi do znużenia i wyczerpania wyłącznie tylko tych właśnie grup mięśniowych, nie mówiąc już o szkodliwościach połączonych z przebywaniem w przestrzeniach wprost zabójczych dla zdrowia jużto z powodu nagromadzenia w nich wielkiej ilości ludzi, jużto, z powodu związanych z tą pracą procesów technicznych. Stwierdzamy wtedy zamiast bodźców, wyczerpanie, zamiast uczucia chęci i zadowolenia, zniechęcenie, w miejsce prawidłowej przemiany materji i żywych procesów palenia, ustawiczne nagromadzenie substancyj trujących z ich ciężkiemi następstwami dla normalnego przebiegu funkcyj fizjologicznych. To jednostronne używanie tylko pojedynczych części ciała, wraz z równoczesnem niebezpieczeństwem, jakie przedstawia zepsute powietrze, a dalej niepomyślne warunki atmosferyczne i rażące zmiany ciepłoty w fabrykach i warsztatach, a wkońcu nadmiernie długi czas trwania pracy stwarzają podłoże dla całego szeregu chorób, objętych wspólną nazwą t. zw. chorób zawodowych. I gdziekolwiek przypatrzymy się warunkom pracy dzisiejszego człowieka, czyto pracownika fizycznego, czy umysłowego, widzimy wszędzie jakby przymusowe zaniedbywanie prawideł życia, świadome i nieświadome narażanie zdrowia i degradację ciała ludzkiego do roli bezdusznej maszyny.

Stan powyższy wywołany został przez niebywały rozwój techniki i niezwykłe szybkie i denerwujące tempo życia, jakie prowadzimy. A naiwna ludzkość, pełna otuchy i pewna zwycięstwa, wstąpiła w tę nową erę. Ale pewnego dnia obudziła się z tego letargu przerażona następstwami, i stanęła przed

*) Rzecz wygłoszona na Kursie dla nauczycieli wychowania fizycznego.

trudno mówić w tych latach niezwykle niskiego zarobkowania i bezrobocia, to przecież jeszcze w dość licznych rękach znajdują się nagromadzone w dostatnich latach kapitały, które szukają dobrej lokaty. Tarnowska Kasa Oszczędności znalazła zupełne uznanie tych właśnie szukających, skoro w tym ostatnim tak trudnym roku bilansowym wykazuje wkładek zł. 13.536.684.98.

Jeśli się weźmie pod uwagę coraz gorszą sytuację na rynku, częste chwianie się dolara, co spowodowało niepokój u właścicieli wkładek, zrozumiemy, jak wielkiem Komunalna Kasa Oszczędności cieszy się zaufaniem.

Z przytoczonej sumy wkładów, na oszczędności złotowe przypada kwota zł. 4,997.036·78, złożona na 10·968 książeczkach wkładkowych, zaś na oszczędności dolarowe kwota dol. 964.932 czyli zł. 8,539 648·20 złożona na 3.840 książeczkach oszczędnościowych, na jedną więc książeczkę przypada przeciętnie kwota zł. 914.14.

Największą frekwencją cieszą się wkłady w granicach od zł. 1 do zł. 50 (7.395 książeczek) i od zł. 1.000 do zł. 5.000 (2.274 książeczki).

Z kredytów w kasie korzystały wszystkie, bez wyjątku warstwy ludności. Mimo miejskiego charakteru Instytucji — bardzo liczny jest udział rolnictwa, które kredyt skryptowy z poręką opanowało w całości a w kredycie hipotecznym (długoterminowym) uczestniczy w 40 z górą procentach. W kredycie wekslowym, ze względu na jego formalne trudności, udział rolnictwa oczywiście jest nie tak znaczny, mimo tego obecność jego tutaj wynosi z górą 14%.

Rok sprawozdawczy zamknięto czystym zyskiem funduszu obrotowego w kwocie złotych 49.233·47.

Dodać z uznaniem należy, że przy sprawnej i doskonałej gospodarce Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, wydatki administracyjne wynoszą razem z emeryturami zł. 197,221.12, co przy obrotach piętnasto miljonowych jest niezmiernie mało.

Podnieść przeto należy sprawną gospodarkę Zarządu Kasy, z prezesem ks. Recem na czele, fachowe kierownictwo dyr. Donnersberga oraz wydajną, pełną poświęcenia pracę całego personelu.

Z Okręg. Towarzystwa Rolniczego

Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, wybrało ponowne przez aklamację Zarząd dotychczasowy na okres czteroletni, do którego wchodzą pp. Aleksander Chilewski, jako prezes, poseł Ignacy Starzyk, jako pierwszy wiceprezes, Franciszek Kozioł, rolnik z Woli Rzędzińskiej, jako drugi wiceprezes, Józef Strzesak, kier. szkoły w Pleśnej, jako sekretarz. Członkowie: Franciszek Działo, Ks. Karol Pękala, Tomasz Kowalik, Józef Piątek, poseł Karol Jarosz, Inż. Jan Juszkiewicz, dyr. Stanisław Szymański, Paweł Mareś, kom. miasta Adam Marszałkowicz i Adam Szatko. Komisja Rewizyjna: Ks. Walenty Mróz, Tadeusz Palczewski i Józef Skrobacz. Delegaci na Radę ogólną M. T. R.: prezes Aleksander Chilewski, kom. Rząd. Adam Marszałkowicz, Franciszek Kozioł i poseł Karol Jarosz.

Zebrani rolnicy po wyborze i wysłuchaniu referatów i sprawozdań zabierali głos, podnosząc zasługi prezesa Chilewskiego, że w tych ciężkich czasach dla rolnictwa zdołał ożywić 40 Kółek Rolniczych w powiecie, założyć 100 kilka sadów wzorowych, założyć Związek Hodowców trzody chlewnej i koni, uruchomić sekcję pszczelarską, dział rolny, wydawać własne pismo, ułatwiać rolnictwu wszelkie poczynania tak w sprawach finansowych jak i rolnych.

Wybór posła Starzyka rolnicy przyjęli długiemi oklaskami, podnosząc jego zasługi w pracy społecznej. Nie mniejsze spotkały oklaski posła Jarosza i innych członków.

Dodać tu musimy, iż specjalnie podnoszono na zebraniu wielkie zasługi p. Inż. Derechowskiego, zaś p. A. Gładyszowi za pracę wśród młodzieży i za prowadzenie prac w Towarzystwie Rolniczem szczerze dziękowano.

Czar Nocy Świętojańskiej.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“ wystawiło swym staraniem na scenie Sokoła, dnia 4 czerwca czarowną baśń sceniczną pióra p. Ireny Breza p. t. „Czar Nocy Świętojańskiej“.

Odrazu trzeba powiedzieć, że repertuar sceny dziecięcej, zyskał w tym utworze nowe a wspaniałe widowisko.

Pani Irena Breza ma bogatą fantazję, zna psychologję dziecka a co najważniejsze umie pisać ładnie i to wierszem. Niezwykle efektowne i pomysłowe było użycie w pierwszych scenach chórów greckiej tragedji, w zastosowaniu do mającego działać na wyobraźnię dziecka widowiska.

Nic też dziwnego, że szczelnie zapełniona sala tak milusińskimi jak dorosłymi, co chwila grzmiała frenetycznymi oklaskami i wywoływaniem utalentowanej autorki i nie mniej utalentowanych odtwórców, z których najbardziej wyróżniła się mała Teresa Brezianka, jako Jaś sierota, budziła podziw wspaniałą dykcją i umiejętnością mówienia wierszem. Nie mniej doskonałe były wróżka p. Irka Horsetzka, anioł p. Wanda Frączkiewiczówna, Marysia: Krysia Rutkowska, Roch: Dzidek Rutkowski, pomysłowa babulenka: Janka Skalska. Jeśli dodam, że rusałki: Ada Kurnatowska, Ada Wollerówna, Irka Szmidówna, Ludka Honkiszówna, Wanda Skalska, Janka Gawędzianka, kwiaty: Lola Rathausówna, Krysia Broniowska, Siasia Szwarnowiecka, Jagoda Kurnatowska, Marysia Grzywińska, Stasia Szmidówna, Wandzia Jeleniówna, (doskonała tancerka), Lusia Frączkiewiczówna, Danusia Konopkówna, Mietek Krzywobłocki, Walka Grzybówna, (kostjumy były prześliczne), były niby barwną radosną fantazją poety, a ćmy: Baśka Szwarnowiecka i Danusia Motysówna, krasnoludki: Staszek Honkisz, Bogdanek Broniowski, Romek Szmidt, Dzidek Konopka, Fredek Gawęda, Marysia Dubińska, a gwiazdki: Olga Grzybówna, Irenka Grzesikówna, Genia Gąsiorówna, Henia Gąsiorówna, Hania Gawęda, Lidka Tomkiewiczówna, Krysia Szalówna, księżyc: Jurek Gerc, ożywiały swym kolorytem i miłym śpiewem akcję baśni. Dalej chłopcy: Tomek Wasilewski, Marja Horsetzka, Józef Szmidt, Leszek Konopka, Romek Rutkiewicz, Romek Witek, oraz krakowianki: Lusia Hoborska, Krysia Wróblówna, Henia Kanarkówna, Marysia Grzywińska, Stacha Szalówna, oraz Misiaczkówna, były wyrazem temperamentu w akcji, zrozumiałem będzie to wielkie powodzenie nowej baśni scenicznej. Do powodzenia przyczyniła się również niemało fachowa współpraca: p. Petruszki Mikułowej, Wandy Muszyńskiej, Wollera i Ablösera.

Obwieszczenie.

Starostwo w Tarnowie przypomina, iż na podstawie Ustawy o Prawie Autorskiem z dnia 29 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. P8 poz.) Publiczne wykonanie utworów słownych i muzycznych może mieć miejsce jedynie za zgodą autorów i kompozytorów. Pogwałcenie prawa autorskiego na podstawie tejże Ustawy (art. 61 — 69) karane jest karą grzywny do 10.000 złotych lub aresztu od jednego tygodnia do 6 miesięcy, albo obu tym karom łącznie.

Wobec tego, iż prawa kompozytorów zarówno polskich, jak i zagranicznych reprezentuje Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks“ w Warszawie, a na terytorjum Starostwa Tarnowskiego przedstawiciel tego Związku p. Leon Insler zam. w Tarnowie ul. Krakowska 23 przy wykonaniu utworów muzycznych i słownych w restauracjach, koncertach, oraz podczas wszelkiego rodzaju zabaw i zebrań towarzyskich należy uzyskiwać zezwolenie na wykonanie utworów od wymienionego przedstawiciela Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks“. **Dr. Döllinger**, starosta powiatowy.

---

widmem przedwczesnego charłactwa i cielesnej degeneracji. Krzyk „wrócić do natury“ zaczął rozlegać się aż do nieba, lecz żrąca wszystkich tęsknota za tym największym ze wszystkich skarbów tj. zdrowiem została stłumiona przez nowy porządek społeczny. I to właśnie tłumaczy nam dzisiejsze dążenie do wyrównania tych szkodliwości i to straszne pragnienie wypoczynku i wyżycia się w powietrzu i sporcie, po zrzuceniu więzów pracy codziennej.

I jeżeli temu przed chwilą opisanemu szkodliwemu nadużywaniu naszych narządów i mięśni w życiu zawodowem, przeciwstawimy naturalne wymagania mające na celu zachowanie siły i zdrowia, będą one opiewać następująco: zamiast jednostronnego napinania mięśni po odująjącego wyczerpanie i zahamowanie wymiany siły, — ćwiczenia całego ciała, a zwłaszcza części zaniedbanych w pracy zawodowej, — zamiast siedzenia w dusznej izbie, zamykania się w warsztatach, fabrykach, biurach i szkołach, — pobyt w czystem i świeżem powietrzu i swoboda ruchów, Uprzytomnijmy sobie, co się dzieje w organiźmie człowieka w następstwie tej zmiennej gry mięśni. Pracujące mięśnie potrzebują jako pożywienia krwi i tlenu. Serce musi się wysilać, by zaspokoić wymagania pracujących mięśni i w silnych i szybkich skurczach doprowadza im pożywienie. Musi się znaleść miejsce dla świeżej krwi. Zużyta i zepsuta krew musi wrócić do serca i płuc. Tego znów dokonują mięśnie, które ją wyciskają z żył, gdy się kurczą. Oddychanie staje się przyspieszone, a płuca w głębokich i pełnych wdechach wciągają świeże i rozkoszne powietrze a wydalają trujący kwas węglowy. Świeża i czysta t. j. naładowana tlenem krew płynie w naczyniach krwionośnych. I podczas gdy mięśnie klatki piersiowej wytężająco pracują, by zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie tlenu i raz po raz wciągać do płuc świeże powietrze, wciągają one równocześnie krew z powrotem do serca t. j. tę ciemną, zepsutą krew pochodzącą z mięśni, mózgu i przewodu pokarmowego. Praca mięśni rozgrzewa też ciało, skóra czerwieni się, a z szeroko otwartych porków wydziela się pot, który zabiera wielką część szkodliwych ciał, których organizm musi się pozbyć. A w tej pracy bierze żywy udział najważniejszy narząd człowieka t. j. mózg. I jego tkanki zostają w ten krąg zwiększonej czynności wciągnięte, a właśnie ten narząd stanowiący kierownicze źródło siły wszystkich ruchów mięśniowych potrzebuje więcej tej utlenionej krwi, niż inne. Otóż te czynności t. j. zarówno szybsze krążenie jak i podnieta do obfitszego załadowania pożywienia i tlenu mogą być osiągnięte tylko przez wydatny ruch ciała w świeżem powietrzu. Ćwiczenia cielesne na wolnem powietrzu to kawał higjeny ducha, a decyzja, przytomność umysłu i błyskawiczne ujęcie sytuacji, to tylko zewnętrzny wyraz tego.

Sport zatem nie jest jakiemś zmechanizowanem poruszaniem się, jak to robi samochód, czy samolot. Sport, to nie wyżycie się w denerwujących zawodach, ani małpowanie przykładów pobudzających zmysły. Sport musi być poważną, ale zarazem wesołą pracą, a wkońcu obowiązkiem względem maltretowanego w życiu codziennem ciała I tylko ten należy do społeczności wzgl. gminy sportowej, kto własne ciało wprowadza do tej wzmacniającej niejako kąpieli pracy cielesnej, kto w pocie czoła i na własnej skórze odczuwa wszystkie błogosławieństwa wesołego wyżycia się w powietrzu i słońcu. Sport wreszcie nie polega na tem, by nabawić się gruźlicy wady serca lub choroby nerek jak to się często zdarza. Samemu trochę sił popióbować i takowe ostrożnie mnożyć i zetknąć się przy tej sposobności z naturą i zabrać do domu z lasu i rzeki tlen i brunatną skórę, a przedewszystkiem zdrowie — to właśnie jest sport. Sport wyrywa nas z ciasnych, dusznych mieszkań i zadymionych lokali i przywraca nam wolność, którą tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem zostawiamy za kratami naszych klatek zawodowych. Sport napełnia nas radością i ochotą do życia. Jemu doprowadzić młodzież, dla niegc pozyskać starszych a państwa i biurokrację zmusić do uznania go — oto najważniejsze zadanie naszej epoki.

Mówiąc o sporcie, nam na myśli nie żądzę rekordu lecz wychowanie fizyczne, które powinno stanowić część wychowania ogólnego i być jego uzupełnieniem, a mieć na celu zdobycie sposobności, tężyzny i odporności na szkodliwe wpływy otaczającego nas świata. Bezkarnie nie daje się organizm nadużywać, a to właśnie imputuje ciała żądza rekordu. Każda umiejętność ma swoje granice. Wskazówka historji świata nie wypadnie z równowagi, gdy jeden pobije rekord drugiego o jeden metr lub kilka sekund, a najwyżej jego serce ulegnie nadwyrężeniu, a wszyscy inni rozbiją sobie czaszki i kości. Podobne imprezy klubów sportowych należy potępić i zbojkotować. Nie mają one nic wspólnego z wychowaniem fizycznem i o tem powinni pamiętać nauczyciele wychowania fizycznego. Wszelka przesada i gonitwa za efektem jest tylko dowodem degeneracji.

—o—

Zamknięcie rachunków Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa za rok 1932.

Rachunek strat i zysków za rok 1932.

Straty	Zł	gr
Odsetki od wkładek wypłacone	69.389	24
„ „ „ skapitalizowane za r. 1932	797.167	93
„ wypłacone od Rków bież.	82	34
„ skapitalizowane na Rkach bież.	328	—
Odsetki gotówką wypłacone		
Od reeskontu weksli	162.250	32
W kredycie wekslowym	10.717	73
Od pożyczek hipotecznych	488	25
„ „ na skrypta z poręką	10	70
„ lombardu biernego	32.825	97
Odsetki zaległe z bilansu za rok 1931		
W kredycie wekslowym	33.378	46
Od pożyczek hipotecznych	278.957	40
„ „ na skrypta z poręką	5.612	20
„ zaliczek udzielonych Zakładowi Zast.	19.741	73
„ własnych walorów (kupon)	23.064	98
Odsetki zaległe za r. 1932 od lomb. biernego	388	88
Odsetki nadpłacone na rok 1933		
W kredycie wekslowym	15.185	21
Od pożyczek hipotecznych	39.563	89
„ „ na skrypta z por.	1.537	68
Odsetki nadpłacone od reesk. weksli na r. 1932	10.815	93
Strata na kursie dolarów	2.926	96
Wypłacona prowizja	36	99
Wierzytelności nieściągalne	5.714	44
Zużycie sprzętów biurowych	1.946	31
„ realności nabytej na licytacji	796	20
Administracja realności nabytej na licytacji	183	82
Wydatki administracyjne	197.221	92
Zysk za rok 1932	49.233	47
	1,759.566	95

Zyski	Zł	gr
Odsetki nadpłacone przeniesione z roku 1931 na rok 1932		
W kredycie wekslowym	36.632	31
Od pożyczek hipotecznych	88.835	46
„ „ na skrypta z por.	4.697	64
Odsetki gotówką pobrane		
W kredycie wekslowym	236.628	01
Od weksli zaskarżonych	20.655	11
„ „ reeskontowanych	313	06
„ pożyczek hipotecznych	475.818	39
„ „ na skrypta z por.	44.578	70
„ własnych walorów (kupon)	63.610	50
Premje od wylosowanych walorów	1.000	—
Od Rków bież. w Instytucjach finans.	3.528	95
„ zaliczek Zakładu Zastawniczego	39.436	52
Prowizje	11.724	99
Eskont od zwrotu wkładek	1.525	55
Dochód z realności nabytej na licytacji	567	64
Odsetki nadpłacone od reeskontu weksli na r. 1933	13.840	24
„ skapit. od rk. bież. w Instytucjach finans.	5.530	10
Odsetki zaległe za rok 1932		
Od pożyczek hipotecznych	656.267	91
„ własnych walorów (kupon)	22.994	63
„ lombardu biernego za rok 1931	4.381	24
	1,759.566	95

Bilans funduszu obrotowego w dniu 31 grudnia 1932

L. p.	Stan czynny	Zł	gr
1	Gotówka	219.083	16
2	Rki bieżące w Instytucjach finans.	753.294	18
3	Papiery wartościowe	617.389	88
4	Weksle eskontowane	3,546.456	40
5	„ zaskarżone	614.246	48
6	Pożyczki hipoteczne	8,042.035	27
	„ gminne	530.145	—
7	„ na skrypta z poręką	473.336	20
8	Zaliczki udzielone Zakładowi Zast.	213.340	—
9	Różni dłużnicy	26.917	06
10	Dłużnicy za należytości sądowe, stemple, insercje i koszta prawne	111.439	81
11	Nieruchomości nabyte w drodze licytacji	39.022	—
12	Sprzęt biurowy	36.978	95
13	Odsetki nadpłacone od reeskontu weksli na r. 1933	13.840	24
13a	Odsetki zaległe po 31. XII. 1932	679.262	54
		15,916.787	17

L. p.	Stan bierny	Zł	gr
1	Wkładki	13,536.684	98
2	Reeskont weksli	1,486.300	—
3	Lombard bierny	250.000	—
4	Rachunki bieżące	26.177	64
5	Różni wierzyciele	488.270	08
6	Należytość rezerwy wyrów. z tytułu zwyżki na kursie papierów wart.	17.730	90
7	Wierzytelności nieściągalne	5.714	44
8	Odsetki pobrane na rok 1933	56.675	66
9	Zysk za rok 1932	49.233	47
		15,916.787	17

Zarząd Komun. Kasy Oszczędności miasta Tarnowa

Ks. Dr. Rec Michał — Przewodniczący; *Dr. Goldstern Henryk* — Zastępca przewodniczącego; *Hajdukiewicz Józef* — Członek Zarządu

Prokop Józef — Członek Zarządu; *Schwager Edward* — Członek Zarządu; *Wojciechowski Kazimierz* — Członek Zarządu

Referent kredytu:

Dr. Kryplewski Juljan

Donnersberg Józef — Dyrektor biura; *Flek Kazimierz* — Rachmistrz; *Florkowski Stanisław* — Skarbnik

Sprawdzono i porównano z księgami

Komisja rewizyjna:

Gładyszowski Józef — Przewodniczący; *Berszakiewicz Józef* — Członek; *Leib Bernard* — Członek

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.